

"Art Capital" to wspólny tytuł czterech artystycznych salonów paryskich otwartych w środę w Grand Palais; są to: Salon Rysunku, Comparaisons (Porównania), Salon Artystów Francuskich i Salon Niezależnych. Salon Rysunku szczególne miejsce poświęcił tym razem Zdzisławowi Beksińskiemu.



Pełzająca śmierć Zdzisław Beksiński

[0: wróć](#)

Tegoroczny Salon Rysunku to 50. wydanie imprezy powstałej w 1949 roku, najpierw jako biennale. Inicjatywa wyszła od kilku wybitnych artystów, m.in. od Andre Massona, Jacques'a Villona i Andre Plansona. Chodziło im o kontynuację dziewiętnastowiecznych salonów i jednocześnie o stworzenie miejsca dla współczesnych twórców, szczególnie młodych, starających się o zdobycie miejsca na rynku sztuki.

REKLAMA

"Taka jest wciąż ambicja Salonu" – powiedział PAP Daniel Gallais, który w tym roku objął jego kierownictwo. "Wymaga to nieustającej walki, gdyż cała praca organizacji i selekcji, która trwa wiele miesięcy, jest ochotnicza. Chodzi o to, żeby znaleźć najlepsze i najciekawsze prace nieznanych jeszcze artystów i żeby zachęcić do wspólnego z nimi wystawiania tych, którzy zdobyli sławę i osiągnęli już sukces" – dodał prezes Salonu.

Do udziału w Salonie zaproszono pięciuset artystów z Francji i wielu innych krajów świata. Wystawili oni 900 prac sporządzonych wieloma technikami. "Chcę pokazać publiczności, że rysunek i akwarela mogą być wielkimi dziełami" – podkreślił Daniel Gallais, który sam jest francuskim malarzem i grafikiem.

Jeden z działów Salonu zwie się "małe formaty, wielkie nazwiska". W innym dziale pokazano natomiast małoformatowe grafiki, których stosunkowo niska cena przyciągnąć ma początkujących kolekcjonerów.

Salon Rysunku szczególnie miejsce poświęcił tym razem Zdzisławowi Beksińskiemu, który jest jego "gościem honorowym". Dla Daniela Gallais to wyróżnienie było, jak mówił, czymś "naturalnym i koniecznym". "Od trzydziestu lat zajmuję się organizowaniem wystaw i wiele już razy wystawiałem Beksińskiego w Paryżu. Gdy zostałem prezesem Salonu Rysunku natychmiast postanowiłem, że ta największa na świecie impreza pokazująca rysunki, akwarele i pastele, musi oddać hołd temu wielkiemu artyście" - powiedział.

"Dzięki zaufaniu, jakie ma do mnie Piotr Dmochowski, największy chyba kolekcjoner polskiego surrealisty, mogę pokazać w ramach Salonu sześćdziesiąt prac Zdzisława Beksińskiego. Wiele z nich to proustowskie magdalenki pana Dmochowskiego, których nigdy ze swego domu nie wypuszcza. Powierzył mi około 50 oryginalnych obrazów, rysunków, grafik i fotografii" - opowiadał.

Jak dodał, nie wyobrażał sobie jednak, że obejść by się mogło "bez wspaniałych, wielkich rysunków, które pokazywane są obecnie na wystawach w Polsce". "Dlatego zdecydowałem się na sporządzenie wiernych pod każdym względem reprodukcji, które nie ukrywając czym są, wiszą na ścianach Salonu" - wyjaśnił.

Jego zdaniem "było to konieczne". "Wybierając wielkich twórców na 'gości honorowych' Salonu, chcemy pokazywać, informować, uczyć. Bez tych prac żadna z tych funkcji nie byłaby do końca wypełniona" - ocenił.

"Moje rozumowanie potwierdzili uczestnicy Salonu. Przed jego otwarciem prawie wszyscy przerywali wieszanie swych prac i przychodzili obejrzyć Beksińskiego. Przed reprodukcjami nie kryli podziwu, zachwytu i oczarowania" – stwierdził.

Zdzisław Beksiński nie jest jedynym Polakiem, którego dzieła pokazuje Salon Rysunku. Po raz dziesiąty bierze w nim udział Elisabeth Brzęczkowski. Tym razem pokazuje "Cień na Śniegu", rysunek pasujący do wyjątkowo w tym roku zaśnieżonego Paryża. W Grand Palais obecna jest również Joanna Flatau z przejmującym obrazem "Memory" oraz architekt i malarz Witold Zandfos.